

Dominik Nowak

„Pociąg osobowy do Chin”

Dramat został napisany na szóstkę aktorów - 3 w średnim wieku (dwie kobiety i jeden mężczyzna) oraz 3 młodych (jedna kobieta i dwóch mężczyzn). W kilku scenach, poza granymi przez siebie postaciami, aktorzy dodatkowo tworzą sytuację „dancingu” (jedna osoba śpiewa, dwie tańczą) oraz występują jako chór. Co do scenografii sugeruję umowne rozwiązania, posługujące się znakiem i dużym „nawiasem”. Oczywiście całość można zainscenizować inaczej - według pomysłu zespołu teatralnego, wszystko wolno, nic nie trzeba.

Postaci:

*Ania - dwadzieścia kilka lat
Czuczu - dwadzieścia kilka lat
Olo - dwadzieścia kilka lat
Zośka - koło pięćdziesiątki
Janek - koło pięćdziesiątki
Teresa - koło pięćdziesiątki*

Scena 1

Publiczność wchodzi na widownię. Na scenie „dancing” - godzina 4 w nocy, słychać muzykę, aktorka z wielkim zaangażowaniem śpiewa „Białego misia”, obok tańczy para - przy czym po każdym obrocie dłonie pana wędrują na pośladki pani i są pieczołowicie przekładane na talię przez panią. Z boku, po prawej, podpiera ścianę mocno pijany Olo, naprzeciw Ania i Czuczu.

Aktorka

Biały miś dla dziewczyny,
Którą kocham i kochać będę wciąż,
Lecz dziewczyna jest już z innym
I pozostał jej tylko biały miś.

Hej dziewczyno, spójrz na misia,
On przypomni przypomni chłopca ci
Nieszczęśliwego białego misia,
Który w oczach ma tylko szare łyzy.

Tyle dziewczyn jest na świecie
A ja właśnie kocham jedną z nich
tą dziewczyną wymarzoną
tą dziewczyną wymarzoną jestesteś ty

Hej dziewczyno, spójrz na misia,
On przypomni przypomni chłopca ci
Nieszczęśliwego białego misia,
Który w oczach ma tylko szare łyzy.

Nieszczęśliwego białego misia,
Który w oczach ma tylko szare łyzy.

Prosimy o wyłączenie telefonów komórkowych, nie fotografowanie i nie filmowanie. Życzymy miłego wieczoru.

Gaśnie światło widowni, zmienia się światło na scenie, cichnie muzyka. Pijany Olo idzie ulicą i bardzo głośno śpiewa „Białego misia”. Migają światła samochodu, klakson, odgłos hamowania, nagłe zderzenie ze światłem, pisk opon, trzask, ciemność.

Świt. Teresa przechodzi parkiem. Patrzy w kierunku kłębu krzaków z którego wystają ludzkie nogi. Przerażona krzyczy.

Scena 2

Szpital. Olo i Czuczu. Czuczu przebrany za pomidora.

Czuczu
Żyjesz?!!

Olo
Strasznie mnie głowa boli...

Czuczu
Człowieku! Myślałem że mi się wszystkie pestki poprzewracają jak się dowiedziałem.

Olo
Może to wstrząśnienie mózgu...

Czuczu
Kac chyba... Co za koleś pojebany!

Olo
Czujesz co on teraz przeżywa? Jest przekonany że mnie zabił. Pewnie po pijanemu jechał.

Czuczu
(Czuczu wyjmuje ćwiartkę spod kostiumu) Pojeb. Takich to bym z miejsca zamykał! Jeszcze w klatkach wystawiał, żeby ludzie oglądali.

Olo

Do końca życia się będzie łamał, że mnie wysłał na tamten świat.
Swoją drogą gdyby nie twoja ciotka, to by mnie wszystkie psy w parku
obsikały.

Czuczu

Na coś się przydały te jej nieszpory. Sam bym do kościoła poszedł
jak by mi się coś takiego stało.

Olo

W takim stroju? To chyba na Matki Boskiej Zielnej. *(krótka pauza)*
Tutaj nie wolno pić.

Czuczu

O co ci chodzi?

Olo

(krótka pauza) Według niego ja już jestem martwy. Nie istnieję. Nie
ma mnie.

Czuczu

(krótka pauza) Ale jesteś. Chyba. Nie..?

Olo

A może to znak od Boga był?

Czuczu

Jakiego Boga? Ty też kurwa zaczynasz?! To było wstać z tych krzaków
i z moją ciotką na nieszpory zapierdalać. Styki mu się przepaliły.
Iluminacja go kopnęła...

Olo

Nie ma mnie.

Czuczu

Nie pierdol mi tu kurwa. Dawaj te kable rurki.

Olo

Zostaw.

Czuczu

Jesteś czy cię nie ma?!

Olo

On pijany był.

Czuczu

I dobrze! Zdrowy człowiek napić się musi! Nie piją tylko kutasy i
mendy fałszywe.

Olo

Do końca życia będzie myślał, że zabił człowieka.

Czuczu

Nie jego wina, sam żeś wlaźł mu pod koła!

Olo

A ty skąd wiesz?! Byłeś tam? Ty to dopiero pijesz.

Czuczu

Piję bo lubię, bo szczęśliwy jestem, bo wszystko mi w życiu wychodzi, problemów nie mam. Światło, sielanka, śmietana.

Olo

Tobie też się tak stanie! Zobaczysz!

Czuczu

Jak tobie czy jemu?!

Olo

Pocałuj mnie w dupę!

Czuczu

A ty mnie w dupę!

Olo

Co?

Czuczu

Aaa... (krótka pauza) Nie słyhać dobrze spod tych gąbek...

Olo

No... spod tych bandaży też trochę nie bardzo...

Czuczu

Na kolanie masz bandaż.

Olo

Ale u góry też miałem. Głowa mnie boli...

Czuczu

Pokaż...

Olo

Zostaw. Z gejozą mi tu wyjeżdża... Za chwilę się zaczniesz przytulać. Z resztą zmieniam się, muszę się zmienić.(krótka pauza)

Czuczu

To co, włosy zafarbujesz?

Olo

Człowiek jest stworzony do miłości. Żeby kochać drugiego człowieka.

Czuczu

To co tu chcesz zmieniać? Tego ci chyba nie brakuje.

Olo

Ten wypadek to był znak. To był znak.

Czuczu

(pauza)Zaczynam się łamać czy kupować samochód. W takiej sytuacji...

Olo

Czuczu! To nie dla ciebie znak był, tylko dla mnie. Przecież po to do pomidorów poszedłeś. Żeby na samochód zarobić.

Czuczu

Wypadki chodzą po ludziach, wiesz jaki jestem (*pokazuje butelkę*). Z resztą, może to dla mnie znak był. Jak by mi się coś takiego przytrafiło to bym się chyba posrał ze strachu.

Olo

Czemu tobie miało by się akurat przytrafić? Pojebało cię?! Z resztą to dla mnie znak był, niby dlaczego dla ciebie - mnie się to przytrafiło.

Czuczu

Człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi - jak mawia Ciotka. Może to do mnie przez ciebie przemawia.

Olo

Co do ciebie?! Co do ciebie?!!

Czuczu

No dobrze już, twój znak... Ale i tak odłożę kupno auta na potem, złe mam przecucia.

Olo

No co ty?! Cztery razy na prawo jazdy zdawałeś.

Czuczu

Pięć.

Olo

Ale zdałeś.

Czuczu

W środę mam egzamin. Myślałem żeby Anię zabrać gdzieś w góry. Przyjeżdżam samochodem, zabieram ją i jedziemy - zimny łokieć, przystanki po drodze. Srał to pies.

Olo

Każdy sposób jest dobry.

Czuczu

Drewniana chata, tylko ja i ona, wokół las. Pachnie świerkiem. Przynoszę drewno i palę w piecu, woda ze studni, grzane wino, na zewnątrz śnieg. Czysta, biała, wykrochmalona pościel i wielkie dębowe łóżko. A na śniadanie jajecznica i chleb kupiony u baby na wsi.

Olo

Przestań bo mi się namiot robi. Jeszcze pielęgniarki zobaczą. (*krótka pauza*) Z resztą jest lato, w lecie nigdy nie pada śnieg.

Czuczu

Zobaczymy. Tylko nie namiot - porządna wiejska chata.

Olo
Dokładnie.

Czuczu
I będą nam się kwieciły jabłonie.

Olo
Zazdroszczę Ci. Wam.

Czuczu
No...

Olo
Zmienię się.

Scena 3

Mieszkanie Ani. Ania, Zośka, później Janek. Ania i Zośka oglądają zdjęcia przy komputerze.

Ania
(woła)Tato! Zdjęcia...

Zośka
Janek! (do Ani) Nie po to go tam wysłałam, żeby dalej taką flegmą był. (woła) Janek, pośpiesz się, komputer po próżnicy chodzi! (do Ani) Myślałam, że jak się przewietrzy to może energii trochę złapie, na brata popatrzy, robotę jakąś znajdzie ale widać nic go nie uruchomi. Zdjęcia przynajmniej ładne zrobił?

Ania
Przecież to wujek robił...

Zośka
Widzisz, nawet do tego się nie nadaje. Głupiego zdjęcia pstryknąć nie umie. Nic już z niego nie będzie.

Ania
Ale jak by on te zdjęcia robił, to by go na nich nie było.

Zośka
Dla chcącego nie ma nic trudnego. Jakby umiał to by zrobił. Trzeba tylko chcieć. A ten to ledwo na wersalkę się dowlecze... Jak on tam się z ludźmi dogadał skoro ani me ani be w obcym języku?

Ania
Ty też nie mówisz w żadnym.

Zośka
To się i za granicę nie pcham! Kto to widział tak się wygłupiać na stare lata.

Ania
Przecież sama go tam wysłałaś.

Zośka
Brat zapraszał, nie wypadało odmówić. Dwanaście lat się wykrecałam i już nie wypadało. Za bilet mu zapłacił, na miejscu wyżywił, to co miałam zrobić. Nic tylko przed telewizorem siedzi - co miałam powiedzieć, że nie może bo go z pracy wyrzuca?

Ania
(krótka pauza) Ładnie tam mają, też bym pojechała.

Zośka
Ciebie tam jeszcze trzeba. (krótka pauza) Bo widzisz córciu, twój ojciec to już zupełnie stracił chęć do życia. I dobrze. Niech w domu siedzi, dom najważniejszy.

Wchodzi Janek.

Ania
Tato, wujek zdjęcia przysłał. Podobało ci się?

Janek
Dlaczego nie...

Zośka
(przerywa mu) Co się go pytasz? Gadał dziad do obrazu a obraz ani razu.

Ania
A mnie nie chciał zaprosić?

Zośka
Wzięłaś se herbaty? Masz dużo pić, to nerki czyści.

Ania
To jego dom? Ładny.

Zośka
Idź, dolej sobie jeszcze.

Ania
To jest ciocia? Mówi po polsku?

Janek
Mówi. Trochę...

Zośka
Jak by nie mówiła? Głupoty opowiadasz, jak by się z nią dogadał?

Ania
Ciepło tam pewnie?

Janek
Czemu ciepło? W miarę. Normalnie.

Zośka
Rozgołocoony chodzi a potem jęczy, że go nerki boła.

Janek
Ciepłej jak u nas.

Zośka
Dwa auta stoją, niczego sobie. Powodzi się bratu...

Janek
Tam wszędzie daleko i auto trzeba mieć bo nie dojedzie.

Zośka
Jakby chciał to i bez auta by dojechał. Dawniej nikt nie miał aut i
jakoś ludzie żyli.

Janek
A to jest nad morzem. Codziennie prawie jeżdżą, kwadrans samochodem.

Zośka
A kto to jest?

Janek
(krótka pauza) Taka Chinka. (krótka pauza) A to są kangury -
śmieszne, chodzą po ulicy.

Zośka
Co to za Chinka?

Janek
Chinka. (krótka pauza) Poznałem w Australii.

Zośka
Znajoma jakaś?

Janek
(krótka pauza) Doleję se herbaty. (wychodzi)

Zośka
Znowu ta Chinka! Kto to taki?

Ania
Może od wujka jakaś znajoma.

Zośka
Jak od wujka jak go tu nie ma na zdjęciach.

Ania
Bo on te zdjęcia robił.

Zośka
Wywłoka jakaś.

Ania
(krótka pauza) Mamo, dlaczego ty nie sypiasz z tatą?

Zośka

Co ty za bzdury wygadujesz? Wersalka jedna jest to każdy widzi.
Głupoty ci w głowie. Od czego ta nauka.

Ania

Mamo...

Zośka

(przerywa jej) Wyłącz to i weź się za coś pożytecznego. Kto to widział. Szanuj się dziecko bo nikt cię nie uszanuje. Do pracy się bierz. Do nauki. Nie po to sobie z ojcem żyły wypruwaliśmy. Nie było jak teraz. Teraz niejedna sobie palcem do dupy by nie trafiła a co dopiero wtedy. Wychowaj dzieci to pogadamy.

Zośka wychodzi.

List Janka do Czaa - poza „akcją sceniczną, na stronie”, trud pisanania, z emfazą.

Janek

Droga Czaa

Ja przyleciałem cały i zdrowy. W drodze myślałem, że bardzo miło upłynął ten czas odwiedzin u brata i szkoda by się było już nie zobaczyć. „Wszędzie dobrze ale w domu najlepiej” jak to powiada polskie przysłowie. Nie pracuje teraz więc będę miał czas i jeszcze do Ciebie napiszę. Przypomniały mi się kangury i że je pierwszy raz widziałem naprawdę z bliska.

Pozdrawiam Cię ciepło.

Janek

Wchodzi Janek.

Janek

Słuchaj... potrzebuję żeby komputerem list wysłać.

Ania

Mailem?

Janek

Tylko ja nie mam tego konta do maila. A to odpłatne jest?

Ania

Mogę ci założyć. A co chcesz wysłać?

Janek daje Ani kartkę.

Janek

Takie tam... Tylko że by to po angielsku przetłumaczyć..?

Ania

Po angielsku?..

Janek

No po angielsku. Umiesz przecież.

Ania
No umiem. Nie wiem. Zobaczymy.

Janek
No to wyślij. (*chce wyjść ale się wraca*) Dziękuję.

Scena 4

Mieszkanie Ola. Olo i Czuczu. Olo kuruje się po wypadku.

Czuczu
Olo, przejebane, musisz mi pomoc.

Olo
Co się stało?

Czuczu
Wyrzucili mnie z pomidorów.

Olo
Znowu?..

Czuczu
Że zniknąłem ze stanowiska się wkurwił, niby nikomu nie powiedziałem. Soki mu kurwa wypili! A że człowieka ratować trzeba to nie pomyślał. Wódką mu śmierdzi. To zapierdalaj dzień cały w tych gąbkach i ryja szczerz o suchym pysku. Alkoholika z ciebie robi. Ale mam coś lepszego. Tylko potrzebuje twojej pomocy.

Olo
No, jeśli chodzi o... (*wyjmuje portfel*)

Czuczu
Nie, nie to.

Olo
Ale naprawdę nie ma problemu.

Czuczu
Tyle razy mi pożyczałeś... Z resztą jeszcze ci...

Olo
Ale oddawałeś mi zaw... Nie oddałeś?

Czuczu
Nie no... Oddałem. Zawsze jakoś...

Olo
Tak chyba?..

Czuczu
Jasne! Co się pytasz? Jasne chyba nie?!

Olo

(krótka pauza) A o co chodzi?

Czuczu
Słuchaj, jak ty to robisz z dziewczynami?

Olo
(krótka pauza) Normalnie...

Czuczu
Podchody jakieś robisz?

Olo
Że co?.. Badam sytuację.

Czuczu
Ale co ty im tam mówisz zanim coś?

Olo
Ja wiem? Mam kilka gotowych tekstów a tak ogólnie to zawsze działa
zasada przypierdolić i odpuścić.

Czuczu
Sms-y jakieś wysyłasz?

Olo
Masz (daje mu swój telefon), wersje robocze se przejrzyj. A co, z
Anią coś nie tak? Czy przygotowujesz ostateczne uderzenie, padną
mury Hebronu?

Czuczu
Pracę dostałem tylko muszę się podszkolić. (o sms-ach) No nieźle.
Fajne, fajne... Masz coś wypić?

Olo
Już nie piję.

Czuczu
Nieźle ty masz nasrane we łbie. Twoja sprawa. (krótka pauza)
Powinieneś znaleźć sobie kogoś na stałe. Moja rada.

Olo
No... A co to za praca?

Czuczu
Takie tam... Literatura jakby.

Olo
Do gazety piszesz jakiejś?

Czuczu
No nie. Jeszcze. Kto wie z resztą, może kiedyś. Dobry pomysł.
Pomyślę o tym. A te sms-y w miarę jakieś? Działa to?

Olo
Co ty? Z Anią się pokłóciłeś?

Czuczu
Nie, w porządku wszystko.

Olo
No to o co chodzi?

Czuczu
Muszę lecieć bo umówiony jestem. Spotkanie mam ważne teraz. Do
zobaczenia. Dzięki za... *(pokazuje telefon)*

Olo
Nie ma sprawy. Cześć.

Czuczu
(wychodzi i wraca) A jak ty się czujesz bo martwię się. W porządku?
No to już będę leciał żeby się nie rozczulać. Wrażliwy jestem.
Trzymaj się.

*Sms - poza „akcją sceniczną, na stronie”. Trud tworzenia, aktor mówi
tekst tak jak jest zapisany - bez polskich znaków, z wysiłkiem
składa zdania.*

Czuczu

Delikatnie wsuwam dlonie pod twoja bluzkę, dotykam piersi, twoje
sutki twardnieją. powoli zdejmuję z ciebie majteczki.. slicznie
pachniesz, czuje ciepło bijące z twojego wnętrza masz sliczną pupkę,
chcesz zbym ja polizal?//chcesz kontynuować-odpisz teraz/opłata za
usługę 4.99 PLN z VAT

Scena 5

Mieszkanie Ciotki. Ania i Czuczu - „sam na sam”.

Czuczu
Dzień dobry.

Ania
Cześć.

Czuczu
Jak się masz?

Ania
Jacyś ludzie stoją pod bramą, chyba coś się stało.

Czuczu
Tutaj nic się nie stało. Nieważne. Nas to nie dotyczy.

Ania
Tak.

Czuczu
(krótka pauza) Co słycać?

Ania
Tak?..

Czuczu
(krótka pauza) W Gruzji znowu jakoś niespokojnie...

Ania
Tak?

Czuczu
Chyba. Z resztą kryzys jakiś taki ogólny światowy.

Ania
Yhmm...

Czuczu
(krótka pauza) Pięknie wyglądasz.

Ania
A ciotka?...

Czuczu
Ona nie.

Ania
Czuczu...

Czuczu
Poszła odwiedzić Jezusa.

Ania
Czuczu!

Czuczu
(pauza) Okna miałem umyć.

Ania
To czemu nie umyłeś?

Czuczu
Umyłem.

Ania
To co to za plama?

Czuczu
Nie wiem. Rozpuszczalnik chyba.

Ania
Rozpuszczalnikiem okna myjesz?!

Czuczu
Nie było nic innego.

Ania
Jezu...

Czuczu
(*krótka pauza*) Śmieszna plama, wygląda jak obrazki mojej ciotki.

Ania
Matka Boska Częstochowska... czy Kalwaryjska. Coś takiego.

Czuczu
Może ciotka sama tak szybko wysmarowała. Albo cud wymodliła na drózkach...

Ania
Śmieszne. Jak negatyw wygląda.

Czuczu
Wiesz, że jak się odrysuje profile męża i żony, to są zazwyczaj do siebie bardzo podobne.

Ania
Bzdury takie gadasz.

Czuczu
Twój pasuje do Matki Boskiej.

Ania
A twój do Dzieciątka Jezus.

Czuczu
(*krótka pauza*) Pięknie wyglądasz...

Ania
Tak?..

Czuczu
Ślicznie pachniesz.

Ania
Tak?..

Czuczu
Czuja ciepło bijące... Czuję ciepło bijące z twojego wnętrza.

Ania
(*nagle*) Co to za włos?

Czuczu
Jak to włos?

Ania
O kogo ty się wycierasz?

Czuczu
To chyba Ola jest.

Ania
Może twojej ciotki?!

Czuczu
Porąbało cię?! Ania no bądź poważna...

Ania
Miało być tak romantycznie...

Czuczu
(pauza) Przepraszam.

Ania
Tak...

Czuczu
Pięknie wyglądasz.

Ania
Tak...

Czuczu
Czuję ciepło bijące z twojego wnętrza.

Ania
Yhmm...

Czuczu
(nagle) Co ci odbiło z tym włosiem?!

Ania
A skąd on się tu wziął?! Może to mój jest? Ja się wycieram o innych facetów?!

Czuczu
O czym ty mówisz??!

Ania
A mogłabym! Gdybym chciała. Wielu się takich kręci... (pauza) Pięknie wyglądasz. (krótka pauza) Włączę jakąś muzykę. (włącza odbiornik, słyhać „Z dawna Polski tyś królowo”) O co chodzi???

Czuczu
Jedna stacja działa... Ciotka radio kupiła...

Ania
Ona ma tylko ciebie.

Czuczu
A ja kogo niby mam? (pauza) Wyłączę to jednak...

Ania
Niech zostanie. (krótka pauza) Przynajmniej ktoś coś mówi...

Czuczu

(krótka pauza) Pięknie wyglądasz...

Ania
Przepraszam.

Czuczu
Pięknie pachniesz. (*rozpiną jej bluzkę*)

Ania
Zimno mi trochę...

Czuczu
Kołdrę przyniosę.

Ania
Świeczkę zapaliłeś.

Czuczu
Nie paliłem.

Ania
Na oknie. Ładnie, romantycznie.

Czuczu
Ślicznie pachniesz...

Ania
Nie wyłączyłeś radia.

Czuczu
Wyłączyłem.

Ania
To co tak zawodzi? (*Ania podchodzi do okna*) Czuczu...

Czuczu
Co to za świece na parapecie??!

Ania
Czuczu... Jacyś ludzie stoją pod twoim oknem i modlą się do szyby...

Ania otwiera okno, z za okna słyhać śpiewy „ Z dawna Polski tyś królową, Maryjo...”

Scena 6

Olo i Czuczu. Przy samochodzie.

Czuczu
Teraz wszystko będzie dobrze.

Olo
Prawdziwy mężczyzna musi mieć samochód. Gratuluję prawa jazdy.

Czuczu
W końcu się udało. Prawdziwy mężczyzna.

Olo
Prawdziwy samochód.

Czuczu
Piękny. Purpurowy jakby. Kolor królów.

Olo
I biskupów.

Czuczu
No to się Ciotka ucieszy.

Olo
Żółty myślałem że jest.

Czuczu
Kolor królów?

Olo
Że samochód jest żółty, ale faktycznie czerwony. Rdzawy może trochę, ale ładny.

Czuczu
Hatchback jakby. Za tą cenę...

Olo
Wersja sportowa. I pojemny po byku. Jakby rozłożyć tylną kanapę to i przespać się można. Z tyłu. We dwoje.

Czuczu
Na wakacje to i do spania może posłużyć...

Olo
Czemu nie.

Czuczu
Ania się ucieszy.

Olo
(krótka pauza) Mnie się podoba.

Czuczu
Piękny.

Olo
Czemu nie. Zależy jak na to patrzeć.

Czuczu
(krótka pauza) A ty miałaś kiedyś dziewczynę?

Olo
??? No miałem...

Czuczu
Ale tak na prawdę.

Olo
Co to znaczy „na prawdę”?

Czuczu
Taką, żebyś ją kochał.

Olo
Co to jest miłość?

Czuczu
Ja wiem, może to jest właśnie jak kupujesz samochód, żeby się z nią
przespać.

Olo
Może to jest wtedy, kiedy połyka twoją spermę.

Czuczu
Albo pierwszy pocałunek.

Olo
Może to jest jak leżysz na łące w słońcu.

Czuczu
Albo na plaży.

Olo
Może to jest jak już się nie wstydzisz, że masz brudne majtki.

Czuczu
Albo, że nie masz pieniędzy na bilet.

Olo
Może to jest wtedy jak nie chcesz się już wydawać ładniejszy niż
jesteś.

Czuczu
Bardziej dorosły i że na wszystko masz czas i pieniądze.

Olo
I jak już nie robisz tak, żeby ci niby nie zależało po to żeby jej
zależało.

Czuczu
I jak nie myślisz żeby jej było dobrze, bo wtedy tobie jest lepiej.

Olo
Może to są krzyki i wrzaski, że chodzisz bez czapki.

Czuczu
Może to jest ciastko i dwie kawy za ostatnie czternaście złotych.

Olo

Może to jest stanie bez sensu na korytarzu, żeby ją przez przypadek zobaczyć.

Czuczu

Może to jest droga na nogach do domu, żeby oszczędzić dwa sześćdziesiąt, bo jeszcze się przyda.

Olo

Może to są wiersze o pierwszym kochaniu.

Czuczu

Może to słowa.

Olo

A słowa jesień mają, tak jak ludzka dusza - mówi Horacjusz.

Czuczu

Ania lubi Horacjusza. Może to wiosna jest i zapach powietrza.

Olo

Może to jest pociąg osobowy między Ustką a Łebą.

Czuczu

Może to morze i zakaz patrzenia chociaż nie było zakazu.

Olo

Może to są głupie dowcipy, żeby nie powiedzieć co się myśli naprawdę.

Czuczu

Może to są wyrzuty sumienia przy używaniu pornosów.

Olo

Kto ci pożyczył pierwszego pornosa?

Czuczu

Kto kłamał że jesteś chory?

Olo

Albo że jesteś w Kościele.

Czuczu

Byłem!...

Olo

Kto ci wystawił pierwszą dziewczynę?

Czuczu

Kto ci mówił jak było?

Olo

Kto ci mówił jak być powinno? Wina owocowego delikates? Ochrcijmy tą nową galerę... *(podaje mu butelkę)*

Czuczu

(krótka pauza) To jak z tą dziewczyną?

Olo
Przestała połykać. Taki barometr miłości. A u ciebie?

Czuczu
Poezji za dużo czytałem. Od tego się pryszczę na gębie robią.

Olo
(krótka pauza) To co? Jedziesz go Ani pokazać? (krótka pauza)
Samochód.

Czuczu
No nie wiem, piłem trochę...

Olo
No co ty, nie przesadzaj, pół wina wypiliśmy. Z resztą to nie wino -
sama siara.

Czuczu
Wiesz jak to ze mną jest. Zawsze mi się coś przyklei...

Olo
No ale do niej jedziesz. Cel uświęca środki. Ona jest jak talizman,
nic ci się nie stanie.

Czuczu
A pierdzielisz!..

Olo
Co?..

Czuczu
Nic...

Olo
Stało się coś?

Czuczu
Takie tam...

Olo
Z Anią coś?

Czuczu
Poniekąd... Gorzej... Z jej matką taka sprawa...

Olo
O co chodzi?

Czuczu
Ta praca moja, nowa nie? Trochę się wkręciłem... tego... za bardzo.

Olo
Wyrzucili cię?

Czuczu

Nie, nie! Co ty?! Dobrze zarabiam. W miarę. Auto kupiłem, nie?!

Olo

To co, mama Ani się dowiedziała?

Czuczu

Poniekąd... Nie całkiem. Trochę jakby pośrednio.

Olo

Jak?

Czuczu

No byłem u niej, u Ani byłem. A jej nie było. Ani. Była, tylko wyszła.

Olo

To kto był? Matka?

Czuczu

No. Tylko w innym pokoju. A ja czekałem bo miała wrócić. Ania. Tylko za godzinę.

Olo

No?..

Czuczu

No i myślę, godzinę mam, to się przygotuję do pracy. Wiesz, ja tam naprawdę dobry jestem, premię dostaję za ilość klientów na monitorze. Za każdego sms-a! No dobry w to jestem. Od ciebie się nauczyłem trochę. Naprawdę się wkręciłem.

Olo

No i co?

Czuczu

Nieważne...

Olo

Czuczu!

Czuczu

Wiesz, do każdej pracy się trzeba przygotować. No nie? A to literatura jest jakby, poezja. Tylko specyficzna. I jeszcze Ania mnie trochę podkręciła, wiesz jak to jest...

Olo

No i...?!

Czuczu

Siedzę tam, myślę co by tu, jakieś nowe teksty... „Delikatnie wsuwam dlonie pod twoja bluzkę”... Wiesz, wyobraźnia pracuje. Myślę, w samochodzie takie... „Podciągam ci spodniczkę...” „Zdejmuje majtki...” No, kurde, naprawdę się wkręciłem... Wiesz, klienta trzeba jego własną bronią! Jak by tu, no... I widzę, jak ona zdejmuję te majtki, Jezuu!!
Nosz tak mnie coś wzięło...

Olo
Nie...

Czuczu
No właśnie... Mi to się zawsze coś przydarzy.

Olo
I co? Ona wlaźła? Matka znaczy.

Czuczu
No... Kurde, niezbyt elegancko, co?

Olo
I ty tam siedzisz z ręką w gaciach?

Czuczu
Zdjąłem gacie. No niby tak, jak w samochodzie...

Olo
Ja pierdolę...

Czuczu
„Pan jest chory” mi mówi. Rozumiesz! Tyle lat się znamy a ona do mnie przez „Pan”! „Mam nadzieję, że to przez ten alkohol”. Jak przez alkohol?! Ona myśli, że ja zawsze napity jestem.

Olo
A byłeś?

Czuczu
Nie... *(krótka pauza)* No nie mam chyba najlepszej opinii u niej. „Dla mojej córki udam że tego nie widziałam...”. Mi to zawsze, kurwa, wiatr w oczy. Jak jeszcze jedną wpadkę z nią zaliczę to się na Syberię kurwa wyniosę. Wsiadę w pociąg i będę niedźwiedzie tropił na śniegu, z dala od ludzi.

Olo
(krótka pauza) Jedź do Ani.

Czuczu
Piłem trochę...

Olo
Siła wyższa. Jedź.

Czuczu
(krótka pauza) Myślisz, że jej nie powiedziała?

Olo
Powodzenia.

Czuczu odchodzi. Sms - poza „akcją sceniczną, na stronie”. Tym razem tworzenie idzie sprawniej a nawet z odrobiną finezji, aktor mówi

tekst tak jak jest zapisany - bez polskich znaków, ale nie sprawia mu to już tak dużego wysiłku jak poprzednio.

Czuczu

Podwijam spodniczkę, zsuwam majteczki, zostały mi na kostkach.
możesz mnie popieszczyć. podoba ci się? uważaj bo wpadniemy w poslizg.
wyjmuje twój lewarek, dodaj gazu, mój rozpalony ogień, uruchom
swoje dwieście koni, chętnie je ujeżdż! wrzucimy wyższy
bieg?//chcesz kontynuować-odpisz teraz/opłata za usługę 4.99 PLN z
VAT

List Janka do Czaa - poza „akcją sceniczną, na stronie”, trud pisania - choć już nie tak wielki, z emfazą, ale szczerze.

Janek

Miła Czaa!
Myślałem o tobie jak chodzisz ulicami,
dotykasz kwiatów na straganie,
ktoś się ogląda za tobą a Ty odpływasz w jasność dywanem uplecionym
z magnolii. Wszędzie unosi się zapach twoich nadgarstków,
robi się cieplej,
powietrze zachodzi lekką mgłą z kropelek twojego oddechu,
kładziesz się na niej.
Twój uśmiech uwalnia wszystkie magnolie.
Zostaje tylko wilgotna para,
mgiełki mieszają zapach piżma spod twoich włosów,
malin na ustach,
pustego zimnego pokoju.
Jak się spotkamy to ci opowiem, że tutaj jest pięknie i dużo barw z
chińskimi napisami. Tęsknię do ciebie.
PS: słuchałem Chopina co mi mówiłaś - bardzo przypomina twoje
spojrzenie.
Całuję w brzuszek kłębuszek.
Twój Janek.

Scena 7

*Mieszkanie Ciotki. Obiad, za oknem świeczki i zawodzenia modlitewne.
Ciotka, Czuczu, wchodzi Ania i Olo z kwiatami.*

Ciotka

Proszę, proszę... wchodźcie dzieci.

Czuczu

Ciociu, tutaj kwiaty Ania przyniosła. O!.. Olek też przyniósł.

Ania

Dzień dobry.

Czuczu
A co wy tak jednocześnie?

Ania
(*krótka pauza*) Pod domem się spotkaliśmy.

Ciotka
Co one takie osmolone?..

Olo
(*krótka pauza*) Gatunek taki... Śląska lilija... (*krótka pauza, patrzą na „szybę”*) Marzenia wydeptują sobie ścieżki w rzeczywistości.

Ciotka
Okno mi zepsuł, umyć się tego nie da, u wszystkich na językach, jeszcze ksiądz się obrazi...

Olo
Ale ładnie tak. Ludzie przychodzą, podziwiają, kwiaty przynoszą...

Ciotka
Nic się nie dzieje samo z siebie. Bez Boga ani do proga...

Olo
Świece palą, miło tak do obiadu, nastrojowo...

Ciotka
Cały parapet woskiem zalany, niedawno myłam i znowu będzie trzeba.

Czuczu
Ja umyję. (*krótka pauza*)

Ania
To może ja pomogę? (*krótka pauza, Ciotka wychodzi*)

Olo
Upssss...

Czuczu
Czemu tak późno przyszłaś? Ciotka chodzi podniecona i zwieracze jej puszczają przez tą szybę. Obiad wydaje z powodu świętego obrazu, a wy się spóźniacie na cud.

Olo
A kto wie, może to naprawdę jest znak. Nic się nie dzieje przypadkowo.

Czuczu
Ja ci kurwa cud dam. Całkiem ci się pojebało. Z resztą nie tobie się ten znak przydarzył tylko mi. Monopol kurwa na znaki boskie masz czy se karnet wykupiłeś?!

Olo
A ja ci mówię, że to nie jest przypadkowe. Zobacysz. To jeszcze zmieni jej życie. Ty się też powinienesz zastanowić.

Czuczu
Jak mi jeszcze raz ktoś wyjedzie z cudami kościołem to eksploduję.

Ania
(pauza) W domu nie ciekawie... coś się okazało.

Olo
Upssss...

Czuczu
(krótka pauza) Wiesz... Nie wszystko zawsze wygląda tak jak się okazuje...

Ania
No, tu raczej wszystko wygląda jednoznacznie. Uwierzyć nie mogę.

Czuczu
Strasznie jest mi głupio...

Ania
A co ty masz do tego?

Czuczu
No jednak troszkę to moja wina...

Ania
Co masz na myśli?

Czuczu
A co się okazało?

Ania
Ojciec wiersze pisze.

Czuczu
Co??!

Ania
Matka wchodzi do pokoju a on coś skrobie. Od technikum nie miał pióra w ręce a tu nagle... „ Co ty tam...?”. „A wiersze sobie skrobie”.

Olo
Żartujesz.

Ania
Dziś ma wieczorek poetycki. (krótka pauza) Naprawdę.

Czuczu
To może wypadło by pójść... Chciałbym się jakoś kulturalnie pokazać twojej mamie... Ona coś mnie nie za bardzo uważa, że taki nie za bardzo jestem. To tak może, przy kulturze...

Ania

Sam sobie zasłużyłeś. Zawsze podchmielony jesteś. Właśnie mi coś powiedziała, że jak cię jeszcze raz pijanego zobaczy, to coś tam, że mi coś powie.

Czuczu

No co ty! Pełna kultura. Zobaczysz. Marynarkę założę, pokażę się jakoś z dobrej strony. Punktów nazbieram...

Ania

No pokaż się, postaraj, bo ona się coś ciebie uczepliła.

Olo

Janek wiersze pisze?! Jak on to robi?

Ania

Nie wiem.

Olo

A mama co na to?

Ania

Już nic mnie nie dziwi. Te listy to całkiem nienormalne. W tym wieku.

Czuczu

Każdy ma prawo do miłości.

Ania

I co teraz będzie? *(krótka pauza)* Znowu się tam wybiera. Do brata niby. Pytał czy z nim pojedę. *(wchodzi Ciotka z obiadem)*

Ciotka

No, no , no... jedzcie dzieci. Na zdrowie.

Ania

(krótka pauza) Na drózkach pani była.

Ciotka

Co tydzień chodzę, wszyscy wiedzą. *(na Anię i Czuczu)* Niektórzy aż za dobrze...

Ania

Nabożeństwo Maryjne?

Ciotka

Ty już się lepiej dziecko nie odzywaj.

Ciotka

(do Czuczu) Do Kościoła nie chodzisz. Takie to byle jakie wszystko. *(do Ola)* A ty? Masz dziewczynę?

Olo

No niby nie...

Ciotka

Wstydziłbyś się tak sprowadzać te siksy wieczorami.

Olo
Ciągle szukam...

Ciotka
Pomodliłbyś się, z Bogiem porozmawiał, on ci doradzi. *(do Czuczu)* A ty kiedy się dziecko uspokoisz? Na Drózkach się za ciebie modliłam, wody cudownej ci przywiozłam.

Czuczu
Ciociu, proszę cię.

Ciotka
Zobaczysz że ci to jeszcze w życiu pomoże. Cud się stanie. *(Ciotka ukradkiem wlewa Czuczu cudowną wodę do zupy.)* Jedzcie dzieci, na zdrowie!

Olo
Wspaniała. Uwielbiam ogórkową.

Ciotka
Szczawiową.

Ania
Bardzo smaczna. Dziękuję.

Ciotka
A po co wy dzieci jedzicie na ten biwak?

Olo
Odpocząć. Samochód wypróbować.

Ciotka
(do Czuczu) W jednym namiocie będziecie spali, zaziębisz się tylko i tyle z tego będzie. *(krótka pauza, do Ola)* A ty? Też jedziesz?

Olo
Jadę.

Ciotka
Tyle dobrze.

Czuczu
Nie jedziemy.

Olo
Jak to nie jedziemy?

Czuczu
Nie jedziemy.

Ania
Stało się coś? Auto nie działa?

Czuczu

Działa. Nie jedziemy.

Ania
To co się dzieje?

Czuczu
Na dancing pójdziemy. Jechać nie trzeba daleko. Bliżej jest.

Olo
Co się stało, Czuczu?..

Ciotka
Myślałam, że mnie do Częstochowy zawieziesz. Tak pięknie tam, tyle młodzieży..

Czuczu
Nie ma jeżdżenia! Na dancing idziemy.

Ciotka
A po co ty tam pójdiesz? Nie masz nic innego do roboty? Nad książką byś usiadł to by ci coś z tego przyszło.

Ania
A może pani pójdzie z nami?

Ciotka
Na dancing?

Ania
Tata dziś ma wieczór poetycki, wiersze czyta.

Ciotka
Co?!! Jakie wiersze?

Ania
No swoje...

Ciotka
Janek?! Wiersze?! Jak on to robi?

Ania
No może pójdzie pani z nami...

Ciotka
W piątki chodzę na dróżki, wszyscy wiedzą. Niektórzy aż za dobrze...

Ania
Przewietrzy się pani trochę...

Ciotka
Janek już się przewietrzył. Cóż... jak sobie pościelesz tak się wyśpisz... Bez Boga ani do proga. (do Czuczu) A ty to samo. Rób tak dalej to to samo z tobą będzie.

Czuczu
Ja idę.

Ania

Tylko ubierz się ładnie. Mama jest przeczulona na tym punkcie.

Czuczu

Na dancing też idę.

Ciotka

(do Czuczu) Głupoty ci w głowie. Mało masz wydatków? O nauce byś pomyślał, do Kościoła poszedł, to byś się może na studia dostał.

Czuczu

Nie mogę do Kościoła chodzić bo mnie potem dupa boli!

Ciotka

Ty sobie z Kościoła nie poigrywaj... Gnoju jeden. Dupę to ty masz gołą i tu siedzisz.

Czuczu

Co?!!

Ciotka

Mądrzejsi są od ciebie. Będzie mi tu czekał gówniarz jeden.

Czuczu

Co ty powiedziałaś?!!

Ciotka

Nie podoba się to wynocha!

Czuczu

Już mnie nie ma! Rozumiesz?! Nie istnieję! Nie ma mnie! Cud sobie wymodliłaś! Pierdolę to wszystko! Kurwa pierdolę!!! Nie pokażę się tu więcej!

Ciotka

Zamknij się gówniarzu. Nie w moim domu! Tu obraz jest! Pysk nie wyparzony tolerować będę!

Czuczu

Twój dom. Poradzę sobie. Mam to w dupie. (wychodzi)

Scena 8

Zośka, Ania i Czuczu wchodzą na widownię wejściem dla widzów, przepchają się między siedzeniami. Później Janek na scenie czyta swoją poezję. Czuczu nie najlepiej się czuje ale próbuje zrobić dobre wrażenie.

Zośka

Przepraszam, przepraszam... (do Ani) Siadaj tutaj. Wysikałaś się? Potem nie będzie chodzenia.

Czuczu
To może ja pójdę.

Ania
Wszystko w porządku?!

Czuczu
Tak, tak...

Ania
Na pewno?

Czuczu
Słowo daję!

Zośka
(Do Ani) Niech on chuchnie.

Ania
Mamo.

Zośka
Niech chuchnie.

Ania
Mamo!

Zośka
(krótka pauza) Wyłączyłaś telefon?

Ania
Tak...

Zośka
To jest teatr, trzeba się zachowywać kulturalnie. (o scenie) Kto to się przed nim wygłupiał?

Czuczu
Jacyś tacy... Nie za bardzo. Rozmazani tacy.

Zośka
Stary osioł, durnia z siebie robi, w tym wieku. Co ludzie powiedzą.
Wstyd przed sąsiadami.

Czuczu
Dlaczego? Tak nawet sympatycznie jest. Kulturalnie. Marynarkę
założyłem...

Zośka
(do Ani) Rozejrzyj się tam dziecko, czy nie ma kogo ze znajomych.

Ania
Z tyłu ta pani jest, co w spółdzielni pracuje.

Zośka
Ta gruba, w loku taka?

Ania
Puszysta...

Zośka
Gruba, gruba... Ktoś jeszcze?

Ania
Mamo...

Zośka
Co mam? Co mam? A kto potem będzie oczami świecić za tego pajaca?
Przynajmniej będę wiedzieć przed kim. Jest ktoś jeszcze?

Ania
Nie ma...

Czuczu
A tam, też taki gruby siedzi.

Zośka
Zachowuj się, w teatrze jesteś.

Czuczu
Przepraszam. *(krótka pauza)* Kulturalnie bardzo jest. Coś mi tu
duszno... O! Tam też pan w marynarce kulturalny przyszedł.

Zośka
Jak tak można... Tyle lat spokój był... Przed ludzi wychodzi i durnia z
siebie stroi. Wstydu nie mieć. Aaa... Wiedziałam, że mu się kiedyś
poprzewraca, zawsze jakiś niewydarzony był.

Ania
(do Czuczu) Wszystko w porządku?

Czuczu
Tak, tak... Coś mnie ta zupa męczy.

Ania
Na pewno?

Czuczu
Słowo daję.

Ania
Chuchnij.

Czuczu
Ania!

Zośka
Hm, hm!

Czuczu
(krótka pauza) Ania, coś się źle czuję, leży mi coś na żołądku.
(chce wyjść)

Ania
Na żołądku?!

Czuczu
Musiałem zjeść coś nieświeżego...

Ania
Tak. (*złośliwie*) Sałatkę z krewetek..! Siedź tu! Nie wypada. Matka się obrazi.

Zośka
Proszę nie przeszkadzać.

Janek wchodzi na scenę.

Czuczu
A to już się zaczęło? Długo potrwa? (*krótka pauza, do Zośki*) Piękne.
O miłości.

Zośka
Cicho!

Czuczu
(*do Ani*) Telefonu nie ściszyłem, zapomniałem. Musze pójść wyłączyć.

Ania
To wyłącz. Tak, żeby mama nie widziała.

Czuczu
W szatni zostawiłem. W kurtce. (*chce wyjść*)

Ania
Czuczu!

Janek zaczyna czytać swój wiersz. Dalej akcja rozgrywa się podczas czytania.

Janek

„Pociąg osobowy do Chin”
Chciałbym siedzieć przy tobie kiedy zasypiasz,
Patrzeć jak się budzisz i przynosić ci rano herbatę do łóżka,
Otwierać okno, żeby wymieszać zapachy.
Chciałbym nauczyć się gotować zupę z trawą cytrynową i chińską
pietruszką i jeść pałeczkami. Chciałbym patrzeć jak śmiejesz się, że
wszystko mi z rąk wypada i jak przynosisz mi zwykły widelec.
Chciałbym siedzieć przy tobie i słuchać jak próbujesz mi
przetłumaczyć co mówią twoi znajomi albo co mówi śmieszna kobieta w
telewizorze. Oglądać z tobą przedziwne budowle, które dla ciebie są
całkiem normalne. Spotykać dziwnych znajomych, którym tłumaczysz kim
jestem i co to za dziwny kraj w Europie i rozumieć tylko niektóre
wyrazy ale głupio uśmiechać się wiedząc, że wszystko za mnie
tłumaczysz.
Chciałbym nauczyć się znowu jeździć rowerem i mówić językiem, który
rozumiesz, żebyśmy mogli rozmawiać również ustami.

Chciałbym oglądać zdjęcia, powoli przeglądać obrazki na których
byłaś dzieckiem i szybko te, na których byłaś dorosła.
Chciałbym poznać Twoją rodzinę, kupić kwiaty i wódkę dla Twoich
rodziców i słuchać, że tak jest na całym świecie i że „mama” brzmi
podobnie w prawie każdym języku. Chciałbym czuć się znowu jak ćwierć
wieku temu i mówić, że to pierwszy raz w życiu.
Chciałbym głupio uśmiechać się widząc cię bez ubrania i wstydzić się
zdjąć także swoje. I szybko uciekać pod kołdrę, jeśli takie tam
również istnieją.
Chciałbym patrzeć kiedy zasypiasz i kiedy parują z ciebie wszystkie
ludzkie zapachy.
Chciałbym pić i ciągle ciebie łaknąć.

Zośka

*(słucha, po pewnym czasie zaczyna się wzruszać, szlocha, zwraca się
z dumą do ludzi w pobliżu, trochę z żalem, ucisza siedzących w
sąsiedztwie, chwali się itd.)* Tak, tak... Mi tak nigdy nie powiedział...
Proszę o ciszę! Teatr to jest. Taki zawsze cichy był... Mąż, mój mąż
to jest! W jednym domu. Proszę się zachowywać - co pani myśli, że to
pomaga?! Zachować się ni potrafi... Aniu, daj mi chusteczkę. Dziękuję.
Tyle lat, tyle lat... A jednak. Wiedziałam, wiedziałam... Taki wrażliwy.
Szkoda gadać, nie dla mnie, aaa... A wie pani, on tak po cichu, nikt
nie wiedział... W pokoiku sobie, na gazecie...

Czuczu

(do Ani) Muszę wyjść.

Ania

Co ty tak wzdychasz?

Czuczu

Ładne. Wzruszyłem się... *(krótka pauza)* Przepraszam na chwilę...
(zaczyna przepychać się między siedzeniami)

Ania

(zatrzymuje go) Ty coś piłeś?!

Czuczu

Nie, przysięgam! Tylko ta zupa mi się echem odbija.

Zośka

Hm... hm!

Ania

Cisza!

Czuczu

Ania, ja naprawdę muszę...

Ania

Siedź tu!

Czuczu

Nie mogę...

Ania
Wracaj!!!

Czuczu wymiotuje. Konsternacja. Zośka oburzona łapie Anię i wyprowadza z sali.

Zośka
Tego już za wiele! Jezu! Jezu!! W takim miejscu! W takiej chwili!
Wychodzimy! Nie popuszczę! Coś ci muszę dziecko powiedzieć,
obiecałam, i nie popuszczę. Nie zgadzam się. Tego już mu nie
wybaczę! Idziemy stąd! *(do ludzi)* To obcy taki, daleki. Nie znam
tego pana. Do kościoła nie chodzi. Taki wstyd.

Scena 9

Dancing - godzina 11 wieczorem, słyhać muzykę, aktorka z wielkim zaangażowaniem śpiewa „Białego misia”, obok tańczy para - przy czym po każdym obrocie dłonie pana wędrują na pośladki pani i są pieczołowicie przekładane na talię przez panią, z boku, po prawej podpira ścianę Olo, naprzeciw Ania i Czuczu. Czuczu lekko pijany.

Czuczu
Co słyhać? Wszystko w porządku?

Ania
Nie chcę o tym rozmawiać.

Czuczu
Tak się zdarzyło jakoś niefortunnie...

Ania
Nie chcę o tym rozmawiać.

Czuczu
Przepraszam... *(krótka pauza)* A tak poza tym?...

Ania
Pij, pij... Może coś lepszego wymyślisz. Jakaś inwencja? Co ci tym
razem chodzi po głowie?

Czuczu
Ania... To ta zupa...

Ania
Tam w pokoju, to też ci się zupa przyśniła?!

Czuczu
No nie fajnie za bardzo...

Ania
Musiałeś akurat teraz?! Mało mam problemów?

Czuczu
Przepraszam...

Ania

W domu totalny sajgon, matka leży na kanapie, wszystko brudne. Ona też się nie myje. Ale obiad codziennie jest. Nie je, ale gotuje, dwadzieścia lat robi te obiady - zdechnie, ale o czternastej wystawi ciapę z ziemniakami. Widziałeś co on mi każe wysłać tej Chince?! Co ja muszę tłumaczyć? Dwadzieścia lat siedział w kalesonach przed telewizorem, dwadzieścia lat!

Czuczu
Każdy ma prawo do miłości.

Ania
Ale nie on!

Czuczu
Nigdy nic nie miał.

Ania
A ja?! A matka?! Można nie lubić pierogów leniwych, to się nie trzeba było z nimi żenić!

Czuczu
Zawsze go broniłaś.

Ania
Dwie larwy do przetwarzania ziemniaków. Obróbka termiczna w kuchni, obróbka biologiczna przed telewizorem.

Czuczu
Wszystko będzie dobrze.

Ania
(krótka pauza) Kocham cię.

Czuczu
(krótka pauza) Nie przejmuj się.

Ania
On chce tam znowu jechać, „do brata”. Pytał czy z nim pojedę. Wujek mi może ze studiami pomóc na miejscu. Co o tym myślisz?

Czuczu
Nie wiem... Na długo?

Ania
A co jeśli na zawsze?

Czuczu
Problemy mam z pracą...

Ania
(krótka pauza) Kocham cię.

Czuczu
(krótka pauza) Wiem.

Ania
A ty mnie kochasz?

Czuczu
Miłość to proces... Nie można odpowiedzieć na to pytanie.

Ania odchodzi kilka kroków, wszystkie postaci oprócz Czuczu zaczynają mówić chóralnie tekst sms-ów (poniżej) - „poza akcją sceniczną, na stronie”, nie wymawiają polskich znaków. Czuczu zostaje na swoim miejscu, jest bardzo pijany. W pewnym momencie się „budzi” i przerywa mowę chóru.

Postać 1

delikatnie wsuwam
dłonie pod twoja
bluzke, dotykam
piersi, twoje sutki
twardnieja. powoli
zdejmuje z ciebie
majteczki.. slicznie
pachniesz, czuje
cieplo bijace z
twojego wnetrza masz
sliczna pupke,
chcesz zbym ja
polizal?//chcesz
kontynuowac-odpisz
teraz/oplata za
usluge 4.99 PLN z
VAT

delikatnie wsuwam
dłonie pod twoja
bluzke, dotykam
piersi, twoje sutki
twardnieja. powoli
zdejmuje z ciebie
majteczki.. slicznie
pachniesz, czuje
cieplo bijace z
twojego wnetrza masz
sliczna pupke,
chcesz zbym ja
polizal?

Postać 2

rozchylam twoje uda,
slicznie pachniesz,
czuje cieplo bijace
z twojego
wnetrza.masz sliczna
dupke!delikatnie
lize twoje
nogi,caluje
dupke,powolutku
przenosze sie
wyzej,wkladam tam
jezyk, alez tu jest
mokro! pieknie
wygladasz.chcesz
zebym wlozyl cos
jeszcze?

Postać 3

podwijam spodniczke,
zsuwam majteczki,
zostaly mi na
kostkach. mozesz
mnie popiescic.
podoba ci sie?
uwazaj bo wpadniemy
w poslizg.

wyjmuje twoj
lewarek, dodaj gazu
moj rozpalony
ogierze, uruchom
swoje dwiescie
koni, chetnie je
ujezdze! wrzocimy
wyzszy bieg?

Postać 4

boli,masz na prawde
wielkiego, czuje go
chyba w
zolodku,zaraz mnie
rozerwie.rznij mnie
przystojniaczku!rzni
j!ostro! Chce być na
prawde
wyjebana!uderz
mnie!dobrze
mi.dobrze.lubisz
ostre ruchanie?
//chcesz
kontynuowac-odpisz
teraz/oplata za
usluge 4.99 PLN z
VAT

boli,masz na prawde
wielkiego, czuje go
chyba w
zolodku,zaraz mnie
rozerwie.rznij mnie
przystojniaczku!rzni
j!ostro! Chce być na
prawde
wyjebana!uderz
mnie!dobrze
mi.dobrze.lubisz
ostre ruchanie?

Postać 5

Teraz wloz reke do
majteczek,

przesun palcem po
cipce,

nalezy sie jej
odrobina
przyjemnosci..

teraz wloz dwa
paluszki do cipki.

cala jestem mokra,

slisko miedzy
nogami...

a moze zmienimy

//chcesz
kontynuowac-odpisz
teraz/oplata za
usluge 4.99 PLN z
VAT

//chcesz
kontynuowac-odpisz
teraz/oplata za
usluge 4.99 PLN z
VAT

//chcesz
kontynuowac-odpisz
teraz/oplata za
usluge 4.99 PLN z
VAT

//chcesz
kontynuowac-odpisz
teraz/oplata za
usluge 4.99 PLN z
VAT

otworki?//chcesz
kontynuowac-odpisz
teraz/oplata za
usluge 4.99 PLN z
VAT

Czuczu

Cisza!!! Chcesz kontynuowac-odpisz teraz/oplata za usluge 4.99 PLN z VAT.

Aktorzy wracają do swoich pozycji sprzed „chóru”. Dancing, 4 w nocy.
Po prawej Olo i Ania „sam na sam”, naprzeciw Czuczu z trudem
podpiera ścianę, bardzo pijany.

Olo
Zimno trochę.

Ania
Chłodno.

Olo
Ale ładnie się zrobiło. Gwiazdy świecą.

Ania
(o Czuczu)Co za osioł!

Olo
Nastrojowo jakoś. (pauza) Za komuny jeszcze, ojciec przysyłał nam
regularnie paczki z erefenu. Kiedyś na święta dostaliśmy mega pakę z
dziesięć kilo pomarańczy i matka opchnęła dwa kilo bratowej..

Ania
Jadłeś kebaba?

Olo
A co? Coś nie tego..?

Ania
Nie, nie, tak tylko... No i?...

Olo
No i idę z tymi pomarańczami a tu Czuczu zaiwania po podwórku, no to
mu dałem jedną - to był szpan mieć ojca za granicą. Potem ta bratowa
zadzwoiła do matki ze brakuje do dwóch kilo i musiałem iść z matka
do Czuczu i odebrać tą pomarańczę. Jeszcze ciotce Czuczu się dostało
za wychowanie dzieciaka. Taka lekcja wychowawcza.

Ania
Nieźle.

Olo
Czuczu ci na pewno opowiadał.

Ania
Nie, nie mówił.

Olo
My też nigdy o tym nie rozmawialiśmy.

Czuczu
(nagle się wybudza)Będę rzygał.

Olo
Kochasz go?

Ania

Nie wkurzaj mnie!

Olo

Może mu ta zupa zaszkodziła, ciągle siedzi na żołądku...

Ania

Co za debil.

Olo

To jest najbardziej przyzwoity człowiek jakiego w życiu poznałem.
Może coś mu się nie udało ale zawsze na nim można polegać.

Ania

Lubię go.

Olo

Nigdy się na nim nie zawiodłem.

Ania

Tak.

Olo

To bardzo uczciwy człowiek.

Ania

(krótka pauza) Mój dziadek też był w erefenie, umarł i rodzice pojechali po ciało. Ciężko było, upadł system i wszystko było astronomicznie drogie - a to erefen... Wtedy matka wymyśliła, że dziadka pochowamy w Polsce. Bo „taka była jego wola”, jakby mu zależało gdzie go robaki zjedzą. Za 200 marek kupili bagażnik na dach - trumnę taką, zapakowali tam dziadka i hajda do domu. Ojciec mało zawału nie dostał jak przejeżdżali granicę. Całe auto mieli zapchane rzeczami dziadka i chyba celnikom się grzebać nie chciało. Jak wjechali do Polski ojciec w pierwszym barze wypił setkę wódki z nerwosolem, matka zjadła obiad - czternasta bez obiadu?! to być nie może!! Wychodzą na parking - ktoś buchnął samochód.

Olo

Nieźle.

Ania

Jakoś potem niedługo zlikwidowali Polmozbyt i ojciec już nie znalazł pracy. A matka do tej pory mu wypomina ile sprzętu było w aucie.

Olo

Ciekawe co na to złodzieje? Auto wypchane sprzętem, na niemieckich blachach z trupem na dachu.

Ania

Takie czasy były. *(krótka pauza)* Jedziesz ze mną? *(krótka pauza)* Ojciec chce stąd wyjechać, ma tą swoją Chinę, języka się zaczął uczyć. Pytał czy z nim pojedę.

Olo

(pauza) Czuczu jest nieprzytomny.

Ania
Zawsze jest nieprzytomny.

Olo
Muszę uważać, żeby auta nikt nie rąbnął. Razem z Czuczcu w bagażniku.

Ania
Czemu on nie prowadził? Przecież zdał to prawo jazdy w końcu,
prawda?

Olo
No zdał przecież.

Ania
Co? Znowu podpity był?

Olo
(krótka pauza) Tak. Podpity i nie chciał prowadzić.

Ania
To wracał też ty będziesz, bo on nie wytrzeźwieje przecież?

Olo
No, ja będę. (krótka pauza) Podobało ci się? Zimny łokieć, postoję
po drodze...

Scena 10

Mieszkanie Ciotki. Ciotka i Zośka.

Zośka
Jak się masz Tereniu?

Ciotka
Znikła. Już mnie nie chciała.

Zośka
Ale wybrała ciebie.

Ciotka
Ciepłej się zrobiło, słońce przygrzało i wszystko się rozmazało.
Trawnik zdeptany.

Zośka
Obiad ci przyniosłam.

Ciotka
Kotom bym dała.

Zośka
Pierś z kurczaka. Z ziemniakami. Koperkiem posypałam.

Ciotka

Ale zniknęły. Przegoniłam. Strasznie na święty wizerunek miauczały.
Jak to tak? Ludzie też je pogonili. Została mi tylko szara naga
plama.

Zośka
Pomarańcze do obiadu.

Ciotka
Kto wie, może nawet ukamienowali?

Zośka
Na promocji były. Janek strasznie lubi.

Ciotka
(krótka pauza) Żyd chce zabrać kamienicę. Niech się pasie na mojej
krwawicy. Całe życie mieszkania doglądałam. Tylko tynk się sypie na
głowę. Co roku malowałam.

Zośka
Myśmy z Jankiem 14 lat na mieszkanie czekali.

Ciotka
Żyd. Kamienicę w której się Matka Boska ukazała.

Zośka
Ślub żeśmy wzięli bo bez ślubu nie dawali. Anię urodziłam na M3.
Janek bardzo chciał. Czynsz wysoki?

Ciotka
Nie płacę. Na Żyda płacić nie będę.

Zośka
U nas wysoki. Renta Janka zawsze szła na opłaty. I tak dwadzieścia
lat po kolei.

Ciotka
Za komuny wszystko było wspólne.

Zośka
Wkład musieliśmy wpłacić. Janek całe gospodarstwo sprzedał.

Ciotka
Dostawało się przydział i tyle. Ktoś mi powie że o ludzi nie dbali.
Niczyje było to rozdali. Ludziom. Dranie byli a o ludzi dbali. I
płacić nie trzeba było, tyle co za prąd a i to grosze bo licznik
cofany. Trzydzieści lat człowiek mieszkał a teraz przyjdzie taki i
mordę szczerzy że jego.

Zośka
Zastępcze jakies dali? Własnościowe?

Ciotka
Zdechnę a nie pójdę! Jeszcze młodego zamelduję. Żyd. Jak jego, jak
tych co tu byli, to już dawno nie ma?!

Zośka

Ja musiałam wykupić, Janek chciał żeby własnościowe było.

Ciotka

Smród na klatce, szczury latają. Chce odbierać a wyremontować nie ma komu. Na tyle go nie stać. Jego! Minuty tu nie był a ja całe życie tutaj mieszkam.

Zośka
Należy się.

Ciotka
Należy.

Zośka
(pauza) Cicho aż nerwy bołą, telewizor włączę.

Ciotka
Zostaw.

Zośka
(krótka pauza) Czuczu w domu? Coś go dawno nie widziałam. Do nas nie przychodzi, Janek go bardzo lubi.

Ciotka
Wyjechał. Pracę ma gdzieś na rozjazdach. W ogóle się tu nie pokazuje. Co to za praca?! Głupoty same. Przebiera się i durnia z siebie robi. Kto to widział?! Dorosły człowiek!

Zośka
Jak to tak. Ludzie patrzą... Nie wypada...

Ciotka
Eee... Znalazłby sobie coś normalnego a nie pajaca z siebie robi!
Listy do gazet pisze i jeszcze sam sobie odpowiada. Czytałam to aż strach patrzeć. Modliłam się, żeby go stamtąd wyrzucili albo coś, bo wstyd przed sąsiadami.

Zośka
Kto to widział!

Ciotka
Kto to widział!

Zośka
Dobrze zarabia?

Ciotka
Głupoty takie.

Zośka
Pieniądze odkłada?

Ciotka
W dzień pół mojej emerytury zarobi.

Zośka

I nie narobi się przy tym.

Ciotka
Sto złotych od listu, a z odpowiedzią sto pięćdziesiąt.

Zośka
No przecież.

Ciotka
Człowiek zdrowie sobie scharatał, ręce styrane, a ten pajaca z siebie robi.

Zośka
Jak to tak?!

Ciotka
Za prąd zaczął płacić.

Zośka
Janek go bardzo lubił.

Ciotka
Nie mieszka a za prąd płaci.

Zośka
Człowiek całe życie się szanował, błązna z siebie zrobić nie pozwolił, dbał o dobre imię. Kto to widział?!

Ciotka
Jak to tak?

Zośka
Nie wypada.

Ciotka
(*krótka pauza*) A ty Zosiu masz telewizor? Nowy jakiś?

Zośka
Kolorowy. Janek kupił.

Ciotka
Bo to wiesz Zosiu, teraz to taka jest technologia że oni ciebie też widzą.

Zośka
(*krótka pauza*) Nowoczesność. Jedenaście lat na telefon czekałam. Ale wychodziłam, wyprosiłam. Janek się ucieszył. Jak to dom bez telefonu?!

Ciotka
Ja już w ogóle nie dzwonię.

Zośka
Bo i po co?

Ciotka

Do kogo?

Zośka

Do kogo?

Ciotka

(*krótka pauza*) Tak jak ty ich widzisz, tak i oni ciebie. Ale ty masz starszy telewizor to chyba jeszcze nie. Zachciało się im głupot. Bez tego ludzie dawniej żyli i spokój był.

Zośka

Dorze było. Ludzie bardziej razem byli.

Ciotka

Ja to wiesz Zosiu prawie wcale nie oglądam, chyba jak sama jestem - po co mają wiedzieć o czym gadamy. Wszystko wiedzą, jeszcze mi emeryturę odbiorą.

Zośka

Janek ma bardzo niską.

Ciotka

Ty uważaj Zosiu. Ja kocem odbiornik przykrywam jak się przebieram. A oni też widzą jak jest wyłączone? (*krótka pauza*) Trzeba się szanować, nie wypada. (*krótka pauza*) A w radiu to też działa? Nie wiesz ty może?

Zośka

W radiu to chyba nie, tam głos jest tylko... U nas Janek dużo słucha...

Ciotka

Na wszelki wypadek przodem do ściany obracam. Po co mają wiedzieć. Trzeba się szanować. Nie wypada. (*pauza*) Wiesz Zosiu, bo ja nigdy chłopca w życiu nie miałam. Nie żałuję.

Zośka

Trzeba się szanować.

Ciotka

Dobrze mi z tym. Przyzwyczaiłam się, nie ciekawi mnie. Z resztą u nas to chyba rodzinne...

Zośka

Teraz to już późno na te sprawy.

Ciotka

Kto to widział.

Zośka

Nie wypada.

Ciotka

No jakże. (*krótka pauza*) A ty Zosiu nie żałujesz?

Zośka

(*krótka pauza*) Jak to tak?! Kto to widział?

Ciotka
Nie wypada...

Zośka
No przecież.

Ciotka
Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz.

Zośka
Swoje brudy prać we własnym domu.

Ciotka
No przecież.

Zośka
Pójdę już.

Ciotka
Pozdrów...

Zośka
(*krótka pauza*) Pozdrowię.

Scena 11

Ania i Czuczu. W wynajętym pokoju.

Czuczu
Jak się masz?

Ania
W porządku. Spokojnie tutaj...

Czuczu
Zmienię na lepszy, będzie kominek i duże dębowe łóżko.

Ania
Po co? Niedrogo pewnie jest.

Czuczu.
Bardzo tanio. (*pauza*) Jak było?

Ania
Yhmm... (*pauza*) Co teraz robisz?

Czuczu
Jestem niedźwiedziem tutaj na deptaku.

Ania
Niedźwiedziem?

Czuczu

Całkiem dobre zajęcie, można sobie zdjęcie ze mną zrobić albo zamówić na imprezę. Dobrze płacą.

Czuczu przebiera się w strój białego niedźwiedzia.

Ania
Śmieszny jesteś... zrób niedźwiedzia.

Czuczu
Mrrrrr...

Ania
Na deptaku też robisz groźne miny?

Czuczu
Też.

Ania
Ale spod tego łba ich przecież nie widać.

Czuczu
Nie.

Ania
Śmieszny jesteś.

Czuczu
(krótka pauza) Ciotka się zupełnie załamała...

Ania
Matka to samo... Ojciec zamierza wyjechać...

Czuczu
A ty?

Ania
Nie wiem...

Czuczu
Każdy ma prawo do miłości.

Ania
Być może.

Czuczu
(krótka pauza) Przeprowadź się tutaj. Będziemy mieszkali we dwoje, znajdę lepsze lokum i pracę. Będę nam gotował obiady.

Ania
Nie mogę. Mam studia.

Czuczu
Tutaj można studiować, ja też zacznę. Rano będę stał na deptaku a wieczorami chodził do szkoły. W nocy będę Twoim misiem do przytulania więc nawet nie będę się musiał przebierać.

Ania
Nie mogę.

Czuczu
Będziesz mnie mogła trzymać w pokoju jako swojego pluszaka - nie będę brudził ani szarpał dywanów, będę jadł resztki ze stołu i sam się wyprowadzałem na spacer. Będziesz mogła spać ze mną i trzymać pod pachą, nawet nieogoloną. Będę przynosił miód do domu i kaczki upolowane w supermarkecie. A wokół będą biegały małe niedźwiadki.

Ania
To nie jest takie proste.

Czuczu
Dlaczego?

Ania
Bo nie.

Czuczu
(krótka pauza) Pójdę do lasu i rozszarpiaę mnie dzikie zwierzęta. Chcesz tego? Zakrwawione futro i łapy... Nie będzie już białego misia. Na deptaku.

Ania
Muszę już lecieć, spóźnię się na pociąg.

Czuczu
Nie odlatuj, lepiej idź pieszo - będę tropił twoje ślady na śniegu.

Ania
Jest lato, w lecie nigdy nie pada śnieg.

Czuczu
(krótka pauza) Chcesz, zrobię dla ciebie, żeby padał śnieg.

Ania
Jest lato... *(Czuczu uruchamia mechanizm za pomocą którego na scenie pada papierowy śnieg.)* Jak to zrobiłeś? *(krótka pauza)* Jesteś prawdziwym polarnym niedźwiedziem.

Czuczu
A ty księżniczką z bajki. Zostań ze mną.

Ania
Nie mogę.

Czuczu
Wiesz, że związki na odległość nie mają żadnych szans?

Ania
Wiem. Do zobaczenia.

Czuczu
Nikt nigdy nie będzie cię kochał tak jak ja.

Ania
Wiem.

Czuczu
Do zobaczenia. Kocham Cię.

Ania odchodzi, Czuczu sprząta śnieg ze sceny.

Czuczu
Jest lato, w lecie nigdy nie pada śnieg.

Scena 12

Dancing - godzina 11 wieczorem, słycać muzykę, aktorka z wielkim zaangażowaniem śpiewa „Białego misia”, obok tańczy para - przy czym po każdym obrocie dłonie pana wędrują na pośladki pani i są pieczołowicie przekładane na talię przez panią, z boku. Przed dancingiem stoją Olo i Czuczu. Czuczu przebrany za Policjanta.

Czuczu
Sprawę mi w sądzie założyli. Jazda po pijanemu.

Olo
Nie wypileś dużo...

Czuczu
Punkty jakieś za to dostają czy premię na koniec roku. Wiesz, mi to zawsze cegła na głowę w drewnianym kościele...

Olo
Kiedyś to się odwróci... Zobaczysz.

Czuczu
No mam nadzieję...

Olo
(pauza) Zapalisz?

Czuczu
Daj jednego.

Olo
Nie paliłeś.

Czuczu
Ty też nie.

Stoją, palą, patrzą na siebie. Bardzo długa pauza.

Olo
Papieros gaśnie. Muszę już lecieć.

Czuczu

Ja też mam zaraz wejście.

Olo
Chałtura jakaś?

Czuczu
Impreza w stylu „Crime Story” - wskakuję tutaj do tej menelni
(pokazuje publiczność) i krzyczę coś w stylu „na ziemię, kurwa, na
ziemię, jesteście otoczeni” itp. Oklaski i takie pierdoły po czym
kierownik wycieczki tłumaczy mi, że to niby pomyłka i że prawdziwe
bandziory są na dancingu po drugiej stronie (pokazuje w kierunku
dancingu).

Olo
Na tym dancingu tam wypasionym takim (pokazuje w kierunku dancingu).

Czuczu
Nie wiem, no chyba na tamtym, bo jak niby? (zastanawia się nad
kierunkami)

Olo
Nie lepiej by było na odwrót? (zastanawia się nad kierunkami) Sam
nie wiem... (krótka pauza) Lekka praca...

Czuczu
No tak, lepsza niż biały niedźwiedź i w masce nie trzeba zaiwaniać...
Napiwki też się czasem zdarzają.

Olo
Ale niebezpieczna trochę...

Czuczu
Czemu?..

Olo
No nie wiem, a jak tam naprawdę jakieś bandziory siedzą? Widziałem
kiedyś jak tam facet gazurką jechał drugiemu po kolanach.

Czuczu
Który? Ten gruby tam?

Olo
Czemu akurat gruby?

Czuczu
Oni zawsze mają nasrane we łbie. Mały, gruby, z łysą głową. Murowana
awantura. Ostatnio jak wskoczyłem tak do lokalu to przez okno
spierdzielali.

Olo
Jak przez okno?

Czuczu
No przez okno. Widocznie to prawdziwe bandziory były. I tylko gruby
nie zdążył się w to okno załadować... Jak się dowiedział, że to
zabawa, to myślałem, że mnie zabije.

Olo
Nieźle...

Czuczu
Ja to zawsze tak, wiesz, zawsze mi się coś przyklei...

Olo
Bez przesady. Chociaż faktycznie słyszałem, że to nie ciekawe
miejsce. Z resztą ten tam też nie wyraźnie wygląda.

Czuczu
Który? Ten obok grubego?

Olo
Yhmm... Nie patrz w jego stronę.

Czuczu
Chyba się wkurzył. Jeszcze mnie zastrzeli.

Olo
Bez przesady. To chyba pedał jest jakiś. Tacy to w ogóle groźni nie
są, tylko wyglądają.

Czuczu
Cholera go wie... Taka praca... (pauza) Z Anią się widziałeś może
niedawno?

Olo
(pauza) Będę już leciał. Nie bardzo. A ty?

Czuczu
Tak, tak.. Tylko te ciągłe wyjazdy. A ojciec jej już wyjechał?

Olo
Nie, jeszcze nie.

Czuczu
A co u ciebie?

Olo
W porządku.

Czuczu
Leci jakoś...

Olo
Też myślę, czy się nie wyprowadzić... Wyjechać gdzieś...

Czuczu
Może to i dobrze...

Olo
Nie wiadomo.

Czuczu

Nie wiadomo. Daj papierosa jeszcze jednego.

Stoją, palą, patrzą na siebie. Bardzo długa pauza, papieros gaśnie.

Czuczu
Do zobaczenia.

Olo
Cześć.

Czuczu
Cześć. (krótka pauza) Do zobaczenia.

Olo odchodzi. Czuczu wyskakuje z pistoletem w kierunku publiczności.

Czuczu
Na ziemię, kurwa, na ziemię, jesteście otoczeni, nie macie żadnych szans, poddajcie się, już, kurwa, po was...

Słychać głośny strzał, Czuczu pada martwy, Aktorka przestaje śpiewać „Białego misia”, para przestaje tańczyć, podchodzą do leżącego trupa. Światła gasną, oklaski i brawa, aktorzy i publiczność wracają do domów.

Koniec